



# Pojazdy zastępcze do zadań specjalnych? To u nas!

Rozmowa z **Łukaszem Wawrzeńczykiem**, prezesem Grupy Profika

**Aleksandra E. Wysocka:** - W jaki sposób rekomendacje Komisji Nadzoru Finansowego dotyczące likwidacji szkód komunikacyjnych wpłynęły na wynajem pojazdów zastępczych, w czym się specjalizujecie?

**Łukasz Wawrzeńczyk:** - Czy coś się naprawdę zmieniło w wynajmie pojazdów zastępczych po rekomendacjach KNF? Z naszej perspektywy dokładnie nic. Pracujemy tak, jak pracowaliśmy. Najem pojazdów zastępczych to jest usługa, która działa w Polsce od wielu lat. Grupa Profika od trzech lat dostarcza klientom pojazdy zastępcze wszystkich typów. Mamy wszystko, co ma koła i jeździ.

Razem z ubezpieczycielami każdego dnia niesiemy pomoc i angażujemy się w zapewnienie mobilności przedsiębiorcom, w ratowanie wakacji rodzinom, w zapewnienie transportu dla dzieci z domów dziecka, a także w rozwiązywanie wielu innych problemów, które są następstwem zdarzeń szkodowych i wiążą się z niemożnością użycia pojazdu. W tym procesie rekomendacje KNF niewiele zmie-

niły. Zauważyliśmy natomiast, że przybrała na sile agresywność tak zwanych wyludzaczy, którzy są na rynku i których główną specjalizacją jest zwiększenie wysokości szkody, zawyżanie stawki najmu pojazdu zastępczego i przez to wygenerowanie dodatkowej marży.

**Jaką flotą obecnie dysponujecie? Z tego, co się orientujecie, dominują w niej pojazdy do zadań specjalnych...**

- Dysponujemy flotą około 150 pojazdów własnych i ponad 400 pojazdów partnerskich. I są to praktycznie wszystkie pojazdy, które nie są pojazdami standardowymi. Jeżeli coś nie jest pojazdem osobowym klasy A, B, C czy D, to pewnie my to mamy. Skody Rapid, Fabii, Octavii czy Volkswagena Passata u nas się nie wynajmie. Od tego są koledzy, którzy mają setki, a nawet tysiące tych pojazdów i mają często gęstszą sieć niż my. Są w stanie podstawić taki samochód praktycznie w ciągu kilkunastu minut. Zakłady ubezpieczeń mają rozwinięte sieci partnerskie i nasi koledzy wykonują



świetną robotę w tym zakresie, oczywiście we współpracy z zakładami ubezpieczeń. Wystarczy poprosić i pojazd się pojawia. Trochę jak magia.

U nas jest trochę trudniej, bo niestety nie jest tak łatwo zastąpić pojazd przeznaczony do pra-

cy podobnym pojazdem, ale o innych parametrach, czyli tak jak w przypadku pojazdów osobowych. Jeśli mamy do czynienia z uszkodzoną Skodą Fabią, to klient zaakceptuje Volkswagena Polo czy podobny wynalazek. Ten samochód ma te same funk-

cje - służy do dojazdu. Natomiast w naszej niszy poszkodowany musi mieć dokładnie taki pojazd, jakiego potrzebuje, jaki uległ uszkodzeniu, bo niestety furgonem nie da rady zastąpić skrzyni, izotermą nie da się zastąpić chłodni, a ciągnik standard nie zastąpi ciągnika z hydrauliczną dwuobwodową, przeznaczoną do ciągnięcia wywrotek. A nie daj Boże, jak ma kompresor do wydmuchu albo adr, albo jeśli jest przeznaczony do ciągnięcia cystern! Autobusu 20-osobowego nie zastąpi się dziewięćosobowym busem, a dziewięćosobowego busa nie zastąpi się siedmioosobową brygadówką.

Ale brygadówką można zastąpić samochód dla rodziny, która jedzie na wakacje i miała awarię na trasie. Taką sytuację mieliśmy poprzedniego lata. Polisa w ERGO Hestii, a usługa wykonana w ramach assistance, zlecającym był Mondial Assistance. To się działo na północ od Warszawy, w okolicach Mławy. Stary Ford Galaxy, którym jechała rodzina, uległ awarii. Nie udało się go naprawić na miejscu. My wtedy nie mieliśmy samochodów siedmioosobowych. Mieliśmy za to brygadówki przeznaczone do transportu ekip budowlanych. Poszkodowani dostali Fiata Ducato L4 H2. Jak się przepakowali do niego, to ich bagaże zajęły powierzchnię jednej palety. Pojechali na wakacje brygadówką i bardzo nam dziękowali.

Generalnie w pracy regularnie spotkamy się z wyrazami wdzięczności. Zdarzyło nam się dostać chleby z piekarni, ciastka z cukierni, piwo z browaru... Przedsiębiorcy są bardzo wdzięczni za specjalistyczne pojazdy zastępcze dostarczane z dnia na dzień. Gdy zaczynaliśmy trzy lata temu, było o to znacznie trudniej. Powszechny był problem chociażby z izotermami. Teraz ludzie są zaskoczeni, że mogą zadzwonić do zakładu ubezpieczeń, poprosić o izotermę zastępczą czy chłodnię i ją dostaną bez problemu w ciągu kilku godzin, albo najpóźniej następnego dnia rano. ➤